

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 40 f. poza Białym-
stokiem 45f.

Prenumerata z odnośzeniem do domu i
przeprawką pocztową

na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na
3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na
12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tek-
stem Mk. 2, za tekstem Mk. 1, w tekście Mk. 4.
Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 10 fen. od wyrazu

Redakcja i Administracja Rynek Ko-
ściuszki 1, tel. 58.

Administracja otwarta w godz. 10 2 i 5-7.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie prze-
chowują się.

Kino-Teatr
"APOLLO"

Dziś Premiera

MADAME BUBARRY

(Faworyta króla Ludwika XV)

Artydzielo kinematograficzne w 7
aktach z nieporównaną gwiazdą
kinematograficzną.

POLA NEGRI

w roli
tytułowej.

Ludwik XV król Francji.
Osoby: Książę Choleul.
Księżna Grammont, jego siostra.

Księżna Angillon.
Hrabia Jan Dubarry.
Hrabia Wilhelm Alfred Dubarry.

Janina Vaubernier.
Lebelle, kamerdyner królewski.
Armand de Folx.

POLA NEGRI.

Don Diego, poseł hisz-
pański.
Sewe Paillet.

HARRY LIETKE.

Rzecz dzieje się w Paryżu i w Tuilleries, w okresie panowania Ludwika XV i podczas Rewolucji.

Opasza się o przybycie na wcześniejsze seanse. — Passe-partout i bilety ulgowe ważne tylko na pierwszy seans. — Początek przedstawień 5, 7, 9, 20.

„TEATR POLSKI” pod ałt. dyr. ADWENTOWICZA

Sobota 15 Listopada K. MAREK Juliusza Słowackiego.	Niedziela 16 Listopada BARTK ZWYCIĘZCA Ostoj Sulnickiego.
Poniedziałek 17 Listopada Śluby Panieńskie A. hr. Fredry	Wtorek 18 Listopada KONSTYTUCJA B. Gorczyńskiego.

KOSTJUMY z pracowni Teatrów Miejskich w Warszawie.

Uniwersalny Magazyn Apteczny i Perfumeryjny

ORAZ

Centralny Skład Aparatów Fotograficznych

Z. WŁOSKI al. Sienkiewicza 5.

Otrzymał dawno oczekiwany transport towarów kosmetycznych i perfumeryjnych naj-
lepszych fabryk zagranicznych, P.P. Wojskowych i amatorów sztuki fotograficznej
zwracamy szczególniejszą uwagę na otrzymane aparaty i przybory fotograficzne naj-
nowszej konstrukcji i najświetniejszych fabryk
Ceny umiarkowane—P.p. wojskowym rabat.

Spirytas monopolowy, wyroby wodezane,
likieri, koniaki i wina w wielkim wyborze

poleca

Skład Win i Wódek

J. LIESZYC Rynek
Kościuszki 11.

Firma istnieje z 1864 r.

Firma istnieje z 1864 r.

W czwartek d. 13 listopada r. b o godz. 7 wiecz. w lokalu
Centralnego Komitetu odbędzie się

Walne Zebranie Członków

„Towarzystwa Pomocy Szkołom Polskim”

W drugim terminie. Zebranie to będzie prawomocne bez wzglę-
du na ilość przybyłych. Porządek dzienny, patrz № 177. Dz. Biał.
Zarząd.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI

Palacowa 2.

Choroby zębów, dziąseł, sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

Gospodarka miejska.

Nowy Magistrat przyjął kasę
próżną czytaliśmy w jednym z ar-
tykułów „Dziennika Białostockiego”.

Wielu z czytelników zaliczyło ów
rozpaczliwy fakt do podrzędnych,
gdyż wiadomo każdemu, że podat-
ków nie płać. Jednak ja uważam
podobną zgodę z faktem wskazanym,
że takie osoby nie mają najpro-
szego pojęcia o prowadzeniu gospo-
darki miejskiej. Po przeczytaniu tej
wiadomości ogarnęło mnie uczucie
oburzenia, uczucie żalu z powodu
tak nieumiejętnego gospodarowania
byłych „ojców” miasta, które to go-
spodarowanie doprowadziło nas do
bankructwa. Ale tacy byli, i o nich
postaramy się nie mówić, o nich
postaramy się zapomnieć. Zwróćmy
się do obecnych.

Widzimy, że dotychczas i oni nie
nie zrobili. Krótki okres czasu od ob-
jęcia przez nich całej gospodarki
asprawniwiłi nierzadko pozostawanie
jej w stanie pierwotnym. W przy-
szłości, mam nadzieję, swoim czy-
nem postarają się oni wywołać za-

dowolenie i wdzięczność wyborców.
Pracę przed nimi ogromna i ciężka.
Pracę tę muszą oni przeprowadzić
umiejętnie, dbale i z zaparciem się.
Pierwszym i najgłówniejszym zadani-
em jest odnaleźć środki. W tej
właśnie sprawie pozwalam sobie za-
brać głos.

Dotychczas, jak wiadomo, gospo-
darka miejska miała za podstawę
podatki. Z biegiem czasu, z wzra-
staniem drożyzny dochody z podat-
ków nie wystarczały na opłacenie
rozechodów. W takich razach zwykłe
szkano nowych podstaw ku powięk-
szaniu opodatkowania ludności.
Ostatnie nadzwyczaj ciężką dawało
się odezwać na budżecie mieszkań-
ców, szczególnie przy obecnej dro-
żyznie. Doszło do tego, że mieszk-
końcy przestali płać, a czynniki, do
których należy zebrać podatki w
sposób przymusowy, wahała się to
przynić, gdyż sami przekonani są o
dużym wielkim rozmiarach obłożenia,
którego dłużnicy wprostnie są w sta-
nie opłacić.

Obecnie przeżywamy okres czasu,
kiedy większa część wyborców o-
czekiwała i oczekuje od wybranych
nie wymagania zapłaty, lecz nad-
wrót zapłatę od nich. Z tem trzeba
się liczyć, do tego potrzeba zasto-
sować prowadzenie przyszłej gospo-
darki, a to jest bardzo i bardzo tra-
dne do wykonania. Jednak potrze-
ba.

Wyjście z tego nadzwyczaj tru-
dnego zadania jest dla nowego Ma-
gistratu jedno, a mianowicie: Obec-
ny Magistrat powinien uważać oby-
wateli miasta jako udziałowców ko-

operatywy. Obecny Magistrat winien
uważać siebie za zarząd tej koopa-
ratywy i wszystkie wpłacone podatki
używać nie na wypłatę pensji ur-
zędnikom i inne wydatki, lecz pu-
ścić je w obrot, zaś utrzymywać
personel i siebie z procentów od
obrotów.

Dlatego też potrzeba, żeby Magi-
strat obecny otworzył niezwłocznie w
rozmaitych punktach miasta swoje
własne sklepy i składy rozmaitego
rodzaju, dążyć do wykupienia z rąk
prywatnych elektrowni, wodociągów,
tramwajów, powinien starać się na-
być fabryki.

Jeżeli to wszystko obecny Magi-
strat potrafi stworzyć i osiągnąć, to
wówczas nie będzie uważał potrze-
by oglądać się na podatki, przeciw-
nie wówczas będzie mógł zmniej-
szyć je; wówczas będzie miał moż-
ność dopomóc biednym, zwolnić
ich od podatków zupełnie; wówczas
będzie mógł nawet dopomóc rzą-
dowi, któremu ta pomoc tak bardzo
potrzebna.

To będzie prawidłowe i korzyst-
ne dla wyborców prowadzenie go-
spodarki, gdyż wtedy będziemy o-
trzymywali tańsze produkty, tańsze
przedmioty pierwszej potrzeby.
Wtedy też będą środki na przepro-
wadzenie wszędzie na ulicach świa-
tła, na uporządkowanie ulic, chodni-
ków, wybudowanie domów dla bied-
nych itd. itd.

Powiedzą mi: ale skąd wzięść
gotówkę, by wszystko wyszczegół-
nione stworzyć i osiągnąć?

Odpowiem: instytucja, jaką jest
Magistrat, nie powinna o to się tro-

szczyć, wszystkie banki będą gotowe
do usług ze swoim kapitałem, gdyż
w takich wypadkach kapitał ich znaj-
dzie pewną gwarancję ze strony sa-
mego przedsiębiorstwa.

R. Oglejm.

Uposażenie inteligencji.

W obecnych dziwnie niejasnych
czasach, po ukończeniu—rzekomo—
wojny europejskiej, tworzą się dla
worszą ludność inteligentnej, posta-
wionej w zależności od posad pry-
watnych i rządowych bardzo ciężkie
warunki bytu.

Na pierwszym miejscu wyzysku
stoją banki prywatne, szczególnie
stare, które uważają, iż bankowice
z rodziną może się utrzymać za ja-
kieś 1000 — 1500 najwyżej marek
miesięcznie. Jest to błąd zasadniczy,
bo kto jak kto, ale banki wszak po-
winny umieć... liczyć i nie utożsa-
miać—że 1000 marek to dawne cho-
ciażby 400 rubli! O firmach prze-
mysłowych i prywatnych nie mówię
wcale, bo, z małymi wyjątkami sto-
sunki tam są jeszcze gorsze, a prze-
to małwersacje i inne... delieje
kwitną.

Płace urzędników rozmaitych mi-
nisterstw stoją mniej więcej na po-
ziomie posad bankowych, najgorzej
jednak stosunkowo opłacani są są-
downicy i wogóle całe ministerjum
sprawiedliwości aż do samego pana
ministra. Mówi się... o oszczędno-
ściach budżetowych, zapominając o
tem, że obecnie pensje urzędników

Najpotężniejszy pod każdym względem film, który cieszył się kolosalnym powodzeniem na całej kuli ziemskiej p. t.

DZIŚ CYRK WOLFSONA DZIŚ

Sensacyjny dramat cyrkowy w 6 częściach, w połączeniu z wielką pantomimą baletową w 8 epizodach.

W roli głównej najslawniejsza
akrobata na świecie**EOELINA RUDENICK**z udziałem najmądrzejszej małpy, która
wykona swoją rolę lepiej niż najslawniejszy
artystaCz. I. Przedstawienie galowe.
II. Kasa i daleko cyrku.
III. Nieudane samobójstwo.Cz. IV. Wykradzenie diadema przez małpę.
V. Potar w cyrku.
VI. Tragiczna śmierć Eweliny.Ceny miejsc podwyższone.
Passe-patrouille nieważne.

sa właściciel niższe niż przed wojną. To, co piszą nie jest bynajmniej porządkiem, gdyż marka polska na rynku międzynarodowym kupowaną jest za 12 do 13 centimów, nap. w Zurychu. Otóż przed wojną za sto marek dawniej niem. płacono 125 franków szwajcarskich, za rubla 267 i więcej, obecnie więc za markę otrzymuje się dziesięć razy mniej. Gdy urzędnik przed wojną dostał etat nap. 150 rubli miesięcznie, to równał się dochód ten 324 mark. czyli po 1.25 — 405 frankom, obliczyszy zatem owe 405 franków po kuracji chociażby 12 i pół centimów za markę polską otrzymamy, że 150 rubli przedwojennych równają się obecnie 5240 markom polskim... Tym czasem ten, kto pobierał kiedyś 150 rubli, otrzymuje w najlepszym razie... 400—500 nawet 1000 marek, czyli brak na dwóch trzechlecie dawniejszego utrzymania przedwojennego! Chcemy poprzeć nasze wywody cytując cen artykułów żywności, i tak: chleb dawniej funt około 15 fenigów teraz około 6 marek czyli dwadzieścia razy wyżej, masło dawniej markę (40—50 kop.) teraz 15 marek czyli piętnaście razy wyżej, mięso dawniej 20 kop., czyli około 40 fenigów funt, teraz 7 do 8 marek, t. j. znów dwadzieścia razy wyżej. I tak! Stosunek odnajdzie się wszędzie: zaczynasz od materiałów a skończysz na pracy robotników i rzemieślników, o której później napiszemy, rozumując iż klasa robotnicza jest konsekwentną nakładą bowiem ceny nadmierne gdyż jeść mas.

Inteligencja zebrze o swoje utrzymanie, które z każdym dniem staje się więcej niedostateczne. Nie zapomnijmy, iż rolnik nawet, bez cen paskarskich umiał podnieść żyło z 4 rubli za, korzec na marek 80, a urzędnik i wszelki człowiek „piśmienny” „należony” nie tylko przy chlebie, warzywnie i lodzie, lecz i pracownicy mógłbym jako: lekarz, sędzia, adwokat, urzędnik, sądowy, lub jakiegokolwiek innej państwowej dyktacji nie jest w stanie z samej pensji lub honorariów się utrzymać.

Dawniej dawano się lekarzowi w domu 5 rub. co podług obliczenia kursów międzynarodowych równa się zaledwie (po 15 centimów za rubla) 45 centimom, za które można dostać znów około trzech marek i 75 fenigów polskich; 45 centimów jednak to tylko 18 kop. przedwojennych, by więc dać lekarzowi trzy ruble trzeba 17 razy dać po 3 marki 70 fenigów co wypoci 60 marek za wizytę u siebie a połowę a niego. Zasadnicze 100 rubli miesięcznie stanowi obecnie tylko jakieś 15 franków, a że 100 rubli przed wojną przynosiły 267 franków, więc wartość rubla zmniejszyła się (znów więcej jak wyżej 17 razy (17 przez 15—tylko 255).

Przyjmując zatem okragłe chociażby 15 razy otrzymamy, iż rubel ma swoją wartość siły kupeckiej o 15 razy niższą, a tem samem średnio zamiast dawniejszego rubla należy otrzymać 15 razy więcej, by mógł żyć tylko...

Alle człowiek inteligentny, by doskonalić się, musi nie tylko jeść, ale i mieć gdzie spać i w co się ubrać. Inteligent nie tworzy skończonej całości, o ile nie handluje ziemią, starzyzną, o ile nie jest meklem giełdowym, nie spekuluje na walucie, nie kradnie i nie paskaje...

Z czego ma żyć inteligent, gdy podług powyższego rachunku za obronę dawniej 100 marek musi zapłacić 1500 — 2000 marek, a za buty 10 marek — 400—500 marek? Wymaga się od inteligencji zawodowej wielkiej ofiary ze zdrowia i oszczędności, a przede wszystkim wymaga się od urzędników rozmaitych ministerstw ze sądownictwem na czele, by dawali swoją pracę znacznie niższej w stosunku siły kupeckiej waluty obecnej — niż przed wojną!

Robotnicy wymyślają urzędnikom, że mają jakąś marną aprowizację, deputaty (które ich nie dochodzą), publiczność słasnie wytyka łapownictwo, a zapomina się o biedzie, którą z sobą przynosi obecnie apowizacja, jeżeli nawet minister otrzymuje jakieś 2500 do 3000 marek miesięcznie, a podobno sam nadzelnik państwa pensji 4000!

Są to rzeczy wprost śmieszne jeżeli im się bliżej przypatrzemy. Majątek narodowy w stosunku swej wartości zasadniczej: lasy, fabryki, folwarki, dobra, materjały, domy, kopalnie, towary i t. d., wszystko doszło, przy niższej wartości waluty, do cen stosunkowych powyżej wyjaśnionych. — Jedną jedyną pracą inteligencji kierującej, wykonawczą, fachową i naukową takby spaść miały? Dlaczego? Oto dla tego, że intelig. nie jest „skonsolidowana”, chociażby tak, jak sejm ustawodawczy, który sam sobie podwyższył djety, ani też, przez poczucie obywatelskie nie jest zdolna do strajków. Literat artysta, urzędnik, adwokat itd. wyniszcza siebie i swoją rodzinę przez biedę. Dziennikarz brał dawniej 5 do 25 rubli za artykuł. Teraz nikt nie płaci wyrobnikom pióra nap. 250 marek za artykuł lub 15000 marek za orszak pracy beletrystycznej lub naukowej. Jeżeli dawniej numer gazety kosztował 10 fenigów lub 5 kopiejek to teraz podług wyjaśnionej skali powinno się mówić o 1. 50 mk. za numer, by pokryć konieczne wydatki, koszt papiera, robocizny i współpracownictwa bez ofiar nakładcy.

Dawniej miernikiem wartości był metr teraz takim miernikiem w stosunku ceny jest zaledwie jedna piętnasta lub jedna dwadziesta metra. Waluta polska straciła swoją zdolność kupecką, zmniejszyła swoją odporność i wrażliwość gospodarczą; zanim zaś je przez zorganizowane gospodarstwo narodowe odzyska, powinno się pamiętać, iż siła narodu jest jego inteligencja zawodowa i nieprzedajne urzędniwo, które się nie utrzyma do... lepszych czasów, gdy złe płacone będzie, lecz otworzy drogę dla niszczących i zgubnych dla narodu idei bolszewickiej.

Inteligencja musi być „broniona” jeżeli naród istnieć pragnie.

Edw. Dutlinger.

Na Górnym Śląsku.

Przy wyborach do Rad Komunalnych na Górnym Śląsku polacy odnieśli wielkie zwycięstwo, mimo to, że władze i organy praskie wytyczały wszystkie siły, aby temu zapobiedz.

Dobra to zapowiedź pomyślnego dla nas w przyszłości plebiscytu w tej dzielnicy Piastów.

Głosy publiczne.

(W sprawie furmanek).

Bezprawne zabieranie furmanek przez funkcjonarjuszów z obozu jeńców i milicję miejską zmasło Związek Kółek Rolniczych do wystąpienia we wrześniu jednocześnie do dwóch Ministerstw z interpelacją z dołączeniem dowodów bezprawia.

Obecnie Związek Kółek otrzymał z Ministerstwa Rolnictwa następujące zawiadomienie:

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przestało odpis podania Związku Kółek Rolniczych Okręgu Białostockiego, z dnia 14 b. m. w sprawie naznaczenia przez odpowiednią władzę furmanek, potrzebnych dla wojska i milicji, udzielając swego poparcia.

Sześć sekcji (—) St. Leśniowski.

Wobec tego uprzejmie prosimy obecnie wszystkich, którzy bezprawnie będą zabrani wprost z ulicy na furmanki, o zawiadomienie Związku Kółek o faktach z wytłuszczeniem, kto rekwirował furmankę (nazwisko funkcjonarjusza), z czyjego rozkazu, co furmanka robiła i ile czasu oraz szczegółowy adres poszkodowanego.

Przypuszczam, że jakiś czas w ten sposób prowadząc rejestrację zabierania furmanek, zwrócimy się ponownie do odpowiednich władz, aby poeciagnę do odpowiedzialności karnej urzędy, które lekceważą sobie rozporządzenia naszego Sejmu i Władz Wyższych.

Ażby każdy nie potrzebował o sobiście do biura przychodzić, prosimy listy w sprawach nadsyłać przy rekwizycji furmanek przysyłać pocztą pod adresem: Białystok, skrzynka Nr 10.

Z poważaniem

Instruktor, kierownik Wł. Rameł.

Szanowny Redaktorze!

Za pomocą pańskiego pożytecznego pisma zapytuję, do kogo należy pilnowanie porządku na ulicach w Białymstoku? Miasto duże a tak brudne, że ze smutkiem się wspomina czasy, gdy jednakże obcy najczystszy umieli wymóc na ludność, by zamiatala ulice, chodniki, zbierała nieczystości i nadawała miastu wygląd przyzwoity. Dopóki nie było śniegu, ulice wprost nie były zamiatane, na chodnikach wały się papiery, rozmaite nieczystości, obecnie zaś w porze śniegu i lodu nikt nie dba o to, by śnieg był zmieciony, lód zeskrobany a chodniki piaskiem posypane. Co to kogo obchodzi, że ślizgo, że ludzie padają, a przecież Białystok ma być miastem wojewódzkim.

Stała mieszkanka.

Informacje.

„Monitor Polski” w n-rze 243 ogłasza rozporządzenie ministra wojny o obowiązku zgłoszenia przedmiotów, mogących służyć do celów łączności wojsk, a więc aparatów i urządzeń telegraficznych, telefonicznych, radiotelegraficznych, kabli miedzianych, i izolatorów porcelanowych, ogniw, materjałów do wyrobu ogniw, psów: niemieckich, owczarskich, psów syberyjskich owczarskich, psów dalmatyńskich, z frędzel, terriers rottweller oraz gołębi pocztowych.

Niemiecki rabunek.

Wobec bliskiego już ziszczenia traktatu pokojowego, rząd niemiecki zaczyna coraz intensywniej rabować Prusę zachodnie, wywozić z nich wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość.

Pewien wysoki dygnitarz z Berlina wyraził się, że „Polakom trzeba oddać Prusę w tym samym stanie, w jakim je Prusacy objeli przy rozbiore Polski”. To też nawet pisma narodowo niemieckie, jak np. „Ostdeutsche Rundschau” uderzają na alarm, wskazując, że ta polityka rządu zmusza Niemców osiadłych w Prusach do emigracji, która zanieść się poczyna w paniezną acieczkę. Rządowi niemieckiemu idzie o zdewastowanie Prus i o utrudnienie przez to pracy państwa polskiemu, jednakowoż godzi tem samem w Niemców. I „Ost. Rundschau” kończy wezwaniem następującem:

„Wobec takich śmiało powiedzieć można, strasznych faktów, jest obowiązkem każdego Niemca, czy pracuje ręką, czy głową, czy kapem, przemysłowca lub rolnika, podnieść głos i zawołać energicznie do rządu: Stój! My Niemcy chcemy tu z naszymi polskimi współobywatelami żyć w zgodzie i nie chcemy dopuścić, aby nasz krótkowzroczny rząd, który dla prowincji wschodnich zawsze tylko cześć miał przyrzeczenia, popsał z góry nasze nadzieje.

Jeśli los chce, byśmy byli poza granicami Niemiec pod obcym panowaniem, to jednak nie chcemy, aby ziemię tę wyszali ludzie, którzy los nasz spowodowali; nie chcemy pozostać na stosie gruzów. Zmąszeni stosunkami, chcemy jako obywatele państwa polskiego wypełniać obowiązki nasze wobec tego nowego państwa. Polityka rządu zaś niszczy nasze nadzieje. Polaków przecież musi ogarnąć rozgoryczenie, skoro zobaczą, jak ta gospodarowana i będzie można zrozumieć, jeśli dadzą to odezwać pozostającym tu Niemcom. To zaś adrozu aniemożliwi zgodne współżycie obu narodowości. I dlatego teraz zawołać trzeba: Recce precz, panowie w Berlinie!”

Można się dorożumieć, jaki rabunek uprawia rząd niemiecki w Prusach, skoro jego własni rodacy zmąszeni są tak do takich wystąpień.

Z Wilna.

W Wilnie odbyta się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru pułkowi strzelców kowieńskich.

„Sokół” w Białymstoku.

Rozkaz Nr 2.

Na czwartek, 13 bm. poleca się wszystkim drahom i drahnom stawieć się na ćwiczenia w sali b. szkoły handlowej. Po zatek ćwiczeń dla drahon punktualnie o godzinie 6-cj, ćwiczy drah Kitta; dla drahów o godz. 7-cj min. 30 — ćwiczy drah Ziętko.

Czołem!

Zarząd.

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 12. 11. r.b.

Front Litewsko-Białoruski.

Nieprzyjaciół zaatakował nasze placówki na południowy wschód od Głuska i na południe od Kopatkowic. Atak odparto.

Na reszcie frontu działalność patroli wywiadowczych.

Front Wołyński.

Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

Sejm

WARSZAWA 12-11 (PAT.)

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu po wniesieniu interpelacji marszałek Trąpczyński wygłosił mowę z powodu rocznicy oświecenia Polski od okupantów. Wspominał, jak prawie dzieci rozbrajały butne żołdactwo pruskie, jak młodzież polską w armii walczy dzielnie i opierała się do starych granic Polski z czasów Bato-rego.

Marszałek przypominał mowę Bismarcka, który w 1867 r. mówił, że polacy powinni wyrzec się marzeń o niepodległości, mogliby ją, bowiem odzyskać dopiero po upadku trzech mocarstw.

To się stało. Ale aby utrzymać to, cośmy uzyskali — mówił marszałek — musimy zachować jedność, porządek i pracę. Musimy pamiętać o skarbie państwa i pracować dla niego przez dwa miesiące w roku, jak obywatele innych państw, które brały udział w wojnie.

Drugą troską naszą musi być armia, chociaż jesteśmy przeciwni militarystom na modłę pruską — gdyż ta armia jest zrenicą naszej wolności. Armia, która świeżo odniosła świetne zwycięstwo pod Pollockiem, nie może cierpieć chłodu i głodu.

Mowę Marszałka Sejm przerywał często oklaskami i okrzykami: Brawo!

Następnie poseł Fedorowicz mówił o katastrofie, jaka grozi miastom. Brak chleba i opału wywróciły z usiłują wyzyskać ze szkoda dla państwa. Katastrofie tej Sejm musi zapobiedz.

Marszałek zapowiedział, że sprawa aprowizacji znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu, gdyż w komisji załatwiono ją zgodnie.

Następnie wielką mowę o stanie spraw polskich za granicą wygłosił prezydent Rady ministrów.

P. Paderewski.

Wspomniawszy na wstępie o likwidacji niegdyś potężnej monarchii austro-węgierskiej p. Paderewski oświadczył z ubolewaniem o zarządzeniu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, na Spiszu, Orawie, Zgod ple-

biscytu wyjęto Starą Lubowię i Keszmark.

Losy Galicji Wschodniej nie są jeszcze zdecydowane. Niebezpieczeństwo nie jest jeszcze zażegnane.

Długi ustęp swojej mowy p. Paderewski poświęcił miastu Lwów i powiedział, że żaden polak nie rozumie Polski bez Lwowa i bez Rusi Czerwńskiej, na której ziemiach polacy tyle krwi przelewali, na której stoczyli tyle bitew, tyle razy odbudowywali, której dali dobrobyt i kulturę, na której urodził się hetman Żółkiewski, król Jan Sobieski.

Polacy nie przeczą, że na tej ziemi mieszka lud rusiński, ale nie mogą zamieszkałych tam 1,600,000 polaków oddać na łup.

P. Paderewski mówił, że Polska dała już Rusi Czerwńskiej szeroką autonomję i że utrzyma ją święcie. Pracę w tym kierunku już rozpoczęto.

Kiedy Paderewski oświadczył, że ani delegat Dmowski ani on nie byłiby w stanie podpisać traktatu, któryby zaprowadził plebiscyt w Galicji Wschodniej — w Sejmie zewrzała się burza oklasków.

Z zachwytem mówii p. prezydent o patriotyzmie górnoślązaków, którym przecież rząd nie mógł przyjść z pomocą zbrojną i musiał ograniczyć do pomocy finansowej dla uchodźców. Polakom górnośląskim, którzy usłuchali wezwania rządu i zachowują się spokojnie i pracują, należy się hołd i cześć.

Cała Izba powstała na te słowa z okrzykami: Cześć!

Dalej mówił p. prezydent o pracach delegacji polskiej w Berlinie, która omawia z rządem niemieckim szczegóły techniczne co do objęcia przyznanych Polsce terytoriów. P. Paderewski oświadczył, że Polska chce utrzymać dobre stosunki sąsiedzkie z Niemcami i wyraził nadzieję, że także i Niemcy zachowają się lojalnie ze z polakami zamieszkałymi na ziemiach niemieckich obchodząc się będą sprawiedliwie, tak jak my wobec Niemców w Polsce.

Z Rumunją łączy nas najlepszy stosunek. To nasz sprzymierzeniec.

Mamy interesy wspólne.

Następnie przeszedł p. prezydent do spraw innych.

W Pradze.

PRAGA, 12-11. (PAT.)

Posel polski w Pradze p. Patek przybył tutaj w towarzystwie referenta do spraw czeskich p. Bratkowskiego, odbył konferencję z przedstawicielami rządu i w d. 9 bm. odjechał do Paryża, Zastępuje go p. Alfred Wróblewski.

Sjonści.

LONDYN 12-11 (PAT.)

Odbył się tutaj zjazd delegatów sjonistów. Delegat rządu angielskiego zapewnił na nim, że lord Courzon w dalszym cią-

gu popierać będzie sprawę oświecenia żydów w Palestynie.

Sjonistów wyraził nadzieję, że Anglia rozciągać będzie opiekę nad żydami w Palestynie. Sjonści zawsze w to wierzyli.

W Anglii.

LONDYN 12-11 (PAT.)

W Izbie gmin przedstawił rząd, powiedział, że stan finansowy Anglii jest dobry. Dług wojenny w sumie 8 miliardów będzie spłacony w ciągu lat 50.

Armia liczy obecnie 700000 żołnierzy, do marca będzie zmniejszona do 500,000. Marynarka wojenna będzie doprowadzona rychło do stanu przedwojennego.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: Dydakta Zebiny.

Jutro: Jakando Scrapjona.

Osobiste.

Prezes Rady miejskiej, p. Feliks Filipowicz wyjechał do stolicy, w interesach miasta i Rady opiekuńczej. Zastępuje go: w sprawach Rady miejskiej wiceprezes p. Olszyski, w Radzie Opiekuńczej, inż. Riegert.

Dyrektor Polskiej Kasy Pożyczkowej w Białymstoku p. Radziejowski, opuszcza nasze miasto, powołany do Centrali Kasy w Warszawie.

Dyrektor Radziejowski zyskał w Białymstoku uznanie powszechne za doskonałą organizację tutejszego oddziału Banku polskiego. Uznanie to podzieliło ministerjum skarbu, skoro powołało go na zaszczytne stanowisko w Centrali Banku.

W czasie swojego krótkiego pobytu w Białymstoku dyrektor Radziejowski swoim taktem i chęcią pracy na niwie obywatelskiej zjednał sobie powszechną sympatię.

Z tem większym żalem żegna go Białystok polski.

O ile nam wiadomo, p. Radziejowski polubił nasze miasto. Mamy więc nadzieję, że w Centrali Banku będzie orędownikiem potrzeb naszego przemysłu i handlu.

Jatki miejskie.

Wydział aprowizacji utworzył w poniedziałek przy ul. Warszawskiej Nr 41 jatkę miejską, która sprzedaje mięso po cenie 5 m. za funt, gdy rzeźnicy sprzedawali je po 6 m., a nawet po 7 m.

Albo mięso w tej jacie mogą nabywać tylko większe instytucje państwowe i miejskie dla swoich pracowników.

Aby uzyskać prawo nabywania mięsa w jacie miejskiej, instytucja, czy urząd płaci z góry 1500 mk. i w zamian otrzymuje książeczki z 100 kuponami, z których każdy opiewa na 3 funty.

Kupony te otrzymują urzędnicy i pracownicy i w zamian za nie jatka wydaje na kupon po 3 funty mięsa, nie pobierając już opłaty.

Sprawę obmyślano tak, że urząd, czy instytucja, albo ściągają od swoich pracowników opłatę za mięso z góry i wydają im kupony, albo też naliczność za kupony ściągają przy wypłacaniu pensji.

Bądź co bądź pracownicy większych instytucji, czy organizacji, dzięki tej nowości, wprowadzonej przez nowy magistrat, otrzymują mięso taniej.

Dostarczanie mięsa dla jatki miejskiej ułatwił pp. Hecner i Riegert, którzy dowiedli, że skoro handlarze mogą dostarczać mięso po cenie 5 m. za funt dla wojska, mogą dostar-

czać je po tej cenie także i dla miasta.

Z policji.

Komendant policji Państwowej na gólat i miasto Białystok podejmuje do wiadomości, iż przed rozpoczęciem rewizji przez funkcjonariusza policji należy żądać legitymacji czy funkcjonariusz policji ma pozwolenie na odbycie rewizji.

Po odbyciu rewizji trzeba żądać od funkcjonariusza policji na zabranie rzeczy pokwitowania, policjant powinien zważyć towar i wymienić w pokwitowaniu co zabiera jaką ilość i ile funt. Bez pokwitowania nie należy wydawać.

Komendant policji wydał rozporządzenie, ażeby właściciele domów zgarniali śnieg przed swymi domami, i chodniki zasypywali piaskiem. Niestosujący się do rozkazu będą pociągani do odpowiedzialności.

Zebrania.

Dn. 14, w piątek o 10 rano w biurze Związku Kółek zebranie Zarządu Związku. — o 11-ej rano zebranie pp. prezesów kółek z całego okręgu.

Dn. 18, we wtorek, o 11-ej rano zebranie Rady Związku Młodzieży i prezesów i prezesek Kół Młodzieży z okręgu.

Wi. R—

Beha Wieczoru Koncertowego.

Proszono nas o ogłoszenie sprawozdania rachunkowego z Wieczoru Koncertowego, urządzonego w niedzielę na rzecz Uniwersytetu Żołnierskiego Kadry 10 pułku ułanów.

Dochód wyniósł: ze sprzedaży biletów 1849 m., z kiosków 220 m., z programów i zapatek 508 m., ogółem 2577.

Ponieważ wydatki wynosiły 1557 mk., 20 fen., przeto pozostał dochód czysty w sumie 1219 m. 80 f.

Samę tę przeznaczono na kapno książek dla Biblioteki Uniwersytetu Żołnierskiego.

Komisja organizacyjna Wieczoru (składająca się z żołnierzy) składa za naszym pośrednictwem serdeczne „Bóg zapłać” paniom, które przyczyniły się do oświecenia Wieczoru, a mianowicie panie Jadwidze Lisowskiej za śpiew, p. Adzie Płazkowskiej za kierownictwo działu koncertowego, panie Raszczyńskiej i p. D-rowej Siemaszkowej za deklamację „Ataskawym Góściom Wieczoru za przybycie i poparcie celów Komisji organizacyjnej.

Przypomnienie.

(k) Dziś o godz. 7 wiecez. w lokalu Centrali odbędzie się powtórne zebranie członków T-wa Pomocy Szołom Polskim w Białymstoku. Zebranie ma do rozstrzygnięcia bardzo ważne sprawy, obecność więc jaknajwiększej liczby członków T-wa jest niezmiernie pożądana. Zebranie to będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Wywóz na Ukrainę.

(m) Otrzymano wiadomość, że transport sakna, wysłany na Ukrainę, przybył już do Noworosyjska.

Rokowania strajkowe.

(m) Wczoraj delegaci związków robotników przemysłu włókiennego, polskiego i żydowskiego, byli wezwani na Konferencję do towarzystwa przemysłowców w sprawie ich żądań.

Pracownicy biurów.

(m) Zarząd związku pracowników biurowych przesłał do magistrata prośbę, aby magistrat ani przyjmował ani usuwał pracowników bez porozumienia się ze związkiem.

Strajk w aptekach.

(m) Strajk w aptece Karyckiego zakończony. Żądania pracowników uwzględniono.

Pracownicy igły.

(m) Związek pracowników igły wysłał na zjazd tych pracowników (w Warszawie d. 18 bm) dwóch delegatów.

Ogłoszenia lekarskie.

(m) Rodzice żydzi, którzy uciekając się niezdolnością własną do pracy, prosili o uwolnienie ich synów od służby wojskowej, otrzymali wezwanie, aby stawili się na ogólnym lekarskim, które stwierdzą, czy i stopnie nie mogą pracować.

Nieostrożna jazda.

Wczoraj zrana na al. Kościelnej na przechodzącym z jednej strony ulicy na drugą na skraj, administratora „Dziennika” p. Franciszka Gilińskiego, najechał p. Jan, pędzący konno. Konń przewrócił p. Gilińskiego, który uległ bolesnemu potłuczeniu. (Jan, nie zważając na to, pomknął dalej).

Zamach samobójczy.

(m) Wczoraj w jednym z domów przy al. Świrskiej panna Ł. w czasie nieobecności rodziców usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie. Rodzice w porę powrócili i w porę sznurek przecięli. Podobno przyczyną targnięcia się na życie własne była zawiedziona miłość.

Kradzież.

(m) Wczoraj p. X. na al. Lipowej przyglądał się wystawie sklepowej. Skradł z tego rzemieślniczki i skradł jej torebkę z 800 m. Poni X. podjęła o kradzież młodzieńca, który stał przy niej przy oknie i popłósł się oddalił. Po południu spotkała go znova na tejże alce, podchwyciła za rękaw i wzywała pomocy. Obcy wyrwał się i zniknął.

Z sali obrad.

Patronat nad poborowymi.

W poniedziałek 10-X a p. Tary-
Piańskiego odbyła się posiedzenie Zarządu Patronatu nad poborowymi; omawiano na nim sprawy, związane z naszym rekrutem. Postanowiono otworzyć dla poborowych gospodę, ponieważ w styczniu spodziewanym jest w Białymstoku zbiór 9000 poborowych z trzech powiatów. Na gospodę upatrzone lokal przy ulicy Lipowej, tam poborowi otrzymywać mają śniadanie i obiad; dziennie wydawane mają być porcje na 800—1000 ludzi. Ponieważ rząd asygnuje tylko 4 mk. dziennie na utrzymanie rekruta, patronat musi dołożyć sporą ilość pieniędzy do wyasygnowanych sum.

Czysty dochód z zabawy w dniu 4-X 5236 mk. i pieniądze otrzymane z ofiar i składek nie wystarczą na pokrycie tych wydatków. Zarząd więc postanowił zwrócić się do wójtów o pomoć w zbieraniu po wsiach ofiar w pieniądzech i produktach, oraz urządzić loterię brylantową na rzecz Patronatu. Cena biletu wyniesie 2 mk., wygrać będzie można za to, niewielką sumę zegarek złoty, pierścionek, bransoletę, broszkę lub inny klejnot złoty, ozdobiony brylantami. Urządzeniem loterii ma się zająć prezes Patronatu, p. Tario-Mazłowski.

Postanowiono też zwrócić się do Bielska i Łokotki o przystanie do Białegostoku jako do Centrali zbieranych tam pieniędzy i produktów. Dotychczas wszyscy poborowi otrzymywali w Gospodzie Żołnierskiej herbatę i chleb na koszt Patronatu.

W Zarządzie Patronatu zaszyły zmiany: na miejsce zastępującego p. Józefa Kymńskiego, na gospodarza Gospody wybrano pana Szlegiera. Obowiązek sekretarki pełni p. Maria Kościelna.

Z Sądów.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Białymstoku odbyła się pierwsza sesja wydziału karnego pod przewodnictwem prezesa tego wydziału, sędziego Dynowskiego.

Na pierwszy ogień poszła sprawa dwóch oskarżonych o napad bandycki.

Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj młodzi mieszkańcy Białegostoku: fryzjer Parzyk i szewc Józef Horoszak.

Prokurator p. Rożański oskarżał ich o to, że na szosie pod miastem napadli na wozy Jakóba Goldina i Lejzora Michela Olszy, którzy steroryzowali i ograbili.

Świadkowie potwierdzili ich winę.

Mimo świetnej obrony, którą wniósł z urzędu mecenas, Olszyński sąd skazał Parzyka na 8, Horosza na 5 lat ciężkiego więzienia.

Skazani widocznie nie stracili fantazji, kiedy bowiem prowadzono ich pod konwojem do więzienia i na korytarzu gmachu sądowego spotkali Goldina jeden z nich zawołał z humorem: „Raki w wlezech”. G. zdrętwiał na chwilę... Skazanych doprowadzono do więzienia.

Następnie sądzono sprawę mieszkanka Białegostoku Jakóba Szojfera, który przed kilkatiogodniemiecę jechał do Knyszyna wsiadł nadwózcę kolejowym do pociągu bez przepaski.

Zandarm stacyjny zatrzymał go. Wówczas Szejfer wetknął mu w rękę 20 m., prosząc by go puścił. Zandarm, obrażony tą propozycją, przytrzymał Szejfiera i spisał protokół.

Na zasadzie tego protokołu Szejfiera oskarżono z art. 149 o przekupstwo.

Obronca oskarżonego dowodził, że z tego artykułu oskarżonego skazać nie można, nie nakłaniał on bowiem zandarma ani do zbrodni, ani do występu.

Sąd Szejfiera uwolnił.

Jako ostatnie znalazły się na na wokandzie „spraw” Albina Sliwskiego i Piotra Muski, oskarżony o kradzież w Sokółce. Pierwszego oskarżył podechorąży ekspozytary zandarmierji p. Jan Bielawski, drugiego podechorąży p. Mojżesz Tykołowski.

OFIARY.

Na ciepłą odzież dla Białostockiego p. Strzelców: Józef Lisowski mk. 5.—Goławscy Kazimierzostwo mk. 20.—Stefan Salikowski mk. 50.

Na groby poległych.

Konstanty Kosiński mk. 10.

Dla Braci-Słazaków.

Kostan'y Korolczuk 1 m., Aleksander Korolczuk 1 m., Kazimierz Korolczuk 1 m., Mikołaj Zukowski 2 m., Kazimierz Szostka 2 m., Jan Szostka 1 m., Kazimierz Szostka 1 m., Franciszek Cieśluk 2 m., Jan Korolczuk 2 m., Wiktoria Korolczuk 4 m., Antoni Kryszan 1 m., Wincenty Klimczuk 1 m., Wiktor Klimczuk 2 m., Franciszek Klimczuk 1 m., Aleksander Wasiluk 1 m., Jan Wasiluk 1 m., Jakub Wasiluk 1 m., Anna Wasiluk 1 m., Kazimierz Wasiluk 2 m., Antoni Wasiluk 2 m., Kazimierz Wasiluk 2 m., 50 f., Kazimierz Korolczuk 1 m., Piotr Domanowski 1 m., Józef Cieśluk 1 m., Kazimierz Cieśluk 2 m., Jan Swirydowicz 1 m. 50 f., Antoni Dąbrowski 1 m., Stanisław Gil 1 m., Antoni Kiersnowski 1 m., Aleksander Klimczuk 1 m., Michał Wasiluk 1 m., Stanisław Szostka 2 m., Józef Dąbrowski 5 m., Józef Cieśluk 1 m. Razem 52.

Zbiegowie w Berlinie.

Obliczono, że w Berlinie przebywa obecnie około 43000 zbiegów z Polski, przeważnie żydów, którzy zbiegli przed poborem wojskowym. Zajmają się tam oni spekulacją.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zpewna zamieszczona w Nr 180 „Dziennika Białostockiego” wzmianka pod tytułem: „Drang nach Osten”, — Zarząd Białostockiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia — niniejszym, w celu należytego wyjaśnienia sprawy, komunikuje, że kontrakt z Monachijskim T-wem Reasekuracji z d. 1 Września wykspirował i wznowiony nie został. Tymczasowo Zarząd T-wa — prowadzi pertraktację z przedstawicielami Towarzystwa Anglii, Francji i innych miast państw sprzymierzonych. — Co zaś do polis Białostockiego T-wa, w których jeszcze figuruje Monachijskie T-wa, to praktykuje się to tylko w takich polisach, gdzie to ostatnie ponosi odpowiedzialność. Wypisywanie polis w Polskim języku na blankietach niemieckich, pozostałych z dawnych czasów, musi być jeszcze czas pewien praktykowane, zanim nie będą wydrukowane nowe, w których wymienione będzie T-wa, które przyjmie na siebie reasekurację naszych ubezpieczeń. Tymczasowo zaś świadectwa oskarżacyjne wydają się na blankietach Polskich.

Zarząd Białostockiego T-wa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

11 listopada 1919 r.

Czytam artykuł „Kwesta na groby poległych” w Nr 181 „Dziennika Białostockiego” i dziwię się odwodzie autora, który potępia w czambuł całe społeczeństwo białostockie, jednocześnie zaś podkreśla „energiczną działalność Komiteta”.

O zamierzonej w d. 1 i 2 listopada r. b. kwestie ulicznej wiedziałem z Nr 172 „Dziennika”, pilnie zatem ogłądałem się w tych dniach za kwestarkami, chcąc złożyć i moją skromną ofiarę na cel tak podniosły. Ku wielkiemu rozczarowaniu memu ani jednej pary kwestującej na ulicach w d. 1 i 2 listopada, na groby poległych żołnierzy nie spotkałem, chociaż przechodziłem przez miasto w ciągu tych dni po kilka razy.

O ile więc cały „zimny i obojętny ogół” w sposób przeczennie opisany odezwał „energiczną działalność Komiteta i kwestarek”, to nie dziwnego, że kwesta dała zaledwie mk. 454.00.

Konstanty Kosiński.

P. S. Przy niniejszym składam za pośrednictwem Redakcji „Dziennika Białostockiego” na groby poległych bohaterów naszych mk. 10.

Giełda.

WARSZAWA 12-XI (Tel. własny).
Na giełdzie płacono dzisiaj za rable carskie (100 i 500 rubli) 112.50, 115.50, 114.50.
Za rable damskie (1000 rubli) 47, 49.50; drobne, +.
Za korony austriackie 54.00 m. 54.00 m. 85 m.

P. Muszyńskiego Restauracja „Monopol”

Ul. Kilińskiego Nr 3.
Wytwórnia kuchnia. Pierwszorzędne napoje. Ceny niskie.
W czasie obiadów i kolacji koncert smyczkowy. (Kwintet) muzyków warszawskich pod dykcją p. Goska.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Białymstoku.

Sprowadziło z Poznańskiego i ma jeszcze do zbycia:

- 1) Garnitury gotowe: męskie i dziecięce,
- 2) Madapolamy: weby francuskie;
- 3) Materjały odzieżowe, nadsyłam przez P. U. Z. P. P. do repartycji miejskiej
- 4) ?) Skonina pierwszego gatunku po cenach niskich, sprzedaż za gotówkę hurtownie i detalicznie.

Dr. H. GRODZIŃSKI

z WARSZAWY.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 4 do 8.
Rynek Kościuszki 9.

LEKARZ-DENTYSTA

A. STOKOWICKA

Siemkiewiczka Nr 113.
Leczenie zębów i jamy ustnej. Usuwanie bez bólu. Dla urzędników, uczęcej się młodzieży i niezamożnych — znaczne ustępstwa.
Przyjmuje od 9 do 6.

D-r A. HIGIER

z WARSZAWY.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
od 1—3 i 5—8.
Ul. Siemkiewiczka (Wasilkowska) 28-a.

D-r ALTFELD

z Warszawy
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przyjmuje w gab.
D-r KRYŃSKIEGO
od 4—7. Lipowa, 33.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „ŁĄCZNOŚĆ”

Kto nie jest członkiem kooperatywy ten nie otrzyma chleba ani też innych produktów, ponieważ aprobowana wiejska sie wydaje produktów, dla członków związku, lecz tylko dla członków kooperatywy. Kto się zapisał w tygodniu bieżącym — ten produkty otrzyma dopiero na drugi tydzień.

Ogłoszenie.

Dnia 30-X r. b. na stacji Białystok skradziono 3 kw. y Powiatowej Komisji Rozdziału Drzewa na uzyskanie bezpłatnego budulca, wydane następującym osobom: Katarzynie Cybulko Nr kwitu 577, Ludwice Cybulko Nr kwitu 578, Zofii Cybulko Nr kwitu 579. Odnalezione kwity uważać za nieważne.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono pasport, wydany przez władzę okupacyjną na imię Beniamina Szwarzmana.

Zgubiono pasport, wydany na imię Ciuwy Madnik przez władzę okupacyjną.

Zginał pasport, wydany przez władzę okupacyjną na imię Szmula Rotkina.

Maszynistka, pisząca biegle na maszynie, szynie poszukuje posady. Oferty „Administracja Dziennika”.

MASZYNISTA - DRUKARZ polski, potrzebny do Białegostoku. Adresować: Białystok „Dziennik Białostocki”.

Zaginione paltol Dn. 9 listop. r. b. na koncercie w sali „Szkoly Handlowej” urządzonym na korzyść „Uniwersytetu Żołnierskiego” zaginęło paltol na wacie z kołnierzem karakulowym. Ktoś, komu przyszła ochota do takiego kroku — może zrozumie krzywdę wyrządzoną i zechce odesłać je za nagrodą do Drukarni Urzędowej Polskiej; właścicielem paltol albo wtem jest p. Józef Trebliński. Kto zażartował może, czy też nie zastanowił się niechętnie natychmiast stratę powetuje.